



HAL
open science

Dwa pisma polityczne Jana Potockiego z lat 1790 i 1792

Emanuel Rostworowski

► **To cite this version:**

Emanuel Rostworowski. Dwa pisma polityczne Jana Potockiego z lat 1790 i 1792: “ Essay d’aphorismes ” i “ État de la question ”. Andrzej Zahorski. *Wiek XVIII Polska i Świat*, Państwowy Instytut Wydawniczy, pp.85-97, 1974. halshs-01092346

HAL Id: halshs-01092346

<https://shs.hal.science/halshs-01092346>

Submitted on 8 Dec 2014

HAL is a multi-disciplinary open access archive for the deposit and dissemination of scientific research documents, whether they are published or not. The documents may come from teaching and research institutions in France or abroad, or from public or private research centers.

L’archive ouverte pluridisciplinaire **HAL**, est destinée au dépôt et à la diffusion de documents scientifiques de niveau recherche, publiés ou non, émanant des établissements d’enseignement et de recherche français ou étrangers, des laboratoires publics ou privés.

DWA PISMA POLITYCZNE JANA POTOCKIEGO Z LAT 1790 i 1792
(„ESSAY D'APHORISMES" I „ETAT DE LA QUESTION")

Mimo wielkiego zainteresowania, które otacza obecnie w Polsce i poza Polską autora *Parad* i *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, życie i dzieło Jana Potockiego wciąż nie są dostatecznie zbadane. Wiele tu legend, zagadek i białych plam.

Przed kilkunastu laty natrafiłem w Bibliotece Czartoryskich na materiały dotyczące debiutu politycznego krajczyca z wiosny 1788. Seria nerwowo pisanych i urzekających oryginalnością ulotnych skryptów, ów plód „zagrzonej głowy” Potockiego i ogólnej „fermentacji umysłów”, poprzedzającej zebranie się Sejmu Czteroletniego, zachęca, aby pójść dalej tropem poczynań posła poznańskiego i założyciela Drukarni Wolnej. Moje zetknięcie się z Janem Potockim było jednak raczej przygodne, zabrakło mi impetu, odciągnęły inne sprawy. Podtrzymuję jednak wyrażony w roku 1956 pogląd, iż pisarstwo polityczne i działalność edytorska krajczyca z czasów Sejmu Czteroletniego zasługuje na dokładne zbadanie¹. Rzecz mam zakarbowaną w pamięci i kiedyś wypadnie się z tego wywiązać. Zanim do tego przyjdzie, chciałbym rozsupłać jeden z licznych węzłów gmatwających biografię i bibliografię Jana Potockiego. Chodzi o bałamuctwa, które narosły wokół najczęściej powoływanego, ale w gruncie rzeczy nieznanego pisma politycznego krajczyca: *Essay d'Aphorismes sur la liberté*.

Autorstwo tego anonimowego druku jest niewątpliwe. Na końcu wydanej w Warszawie w roku 1792 *Voyage dans l'Empire de Maroc* zamieszczono wykaz dzieł „du même auteur”, w którym figuruje *Essay d'Aphorismes sur la liberté* jako jedyny zresztą z podanych tu utworów politycznych Jana Potockiego. Świadczyć to może o tym, iż autor przywiązywał do *Essay* szczególną wagę. Nasuwa się jednak również przypuszczenie, że *Essay* jest jedynym pismem politycznym krajczyca wydanym w postaci odrębnego druku. Wszystkie przedsejmowe pisemka Potockiego z wiosny 1788 były lansowane w manuskryptach. Starannego sprawdzenia wymaga sprawa autorstwa przypisywanych krajczycowi anonimowych broszur: *List turecki Achmana baszy Oglu Kitahika do Polaków* i *Le jugement de Momus en belle humeur sur une réplique à l'examen*.

¹ E. Rostworowski, *Debiut polityczny Jana Potockiego w roku 1788*, „Przegląd Historyczny” 1956, t. XLVII, s. 707.

Jeśli wypadnie, jak przypuszczam, usunąć te pozycje z bibliografii Potockiego, to ubytek ów będzie można zrekomensować znaczną ilością felietonów politycznych zamieszczonych w „Journal Hebdomadaire de la Diète” oraz pismami nie oddanymi do druku.

Sprawą wydatnego poszerzenia dorobku Jana Potockiego w zakresie piśmiennictwa politycznego zajmiemy się teraz jedynie ubocznie. Pozostańmy na razie przy *Essay d'Aphorismes*. Znajdujący się w Bibliotece Narodowej centralny katalog starych druków notuje cztery egzemplarze tej rzadkiej broszury (Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Czartoryskich i 2 w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego). Wszystkie miałem w ręku i wszystkie są identyczne. Nie ma na nich podanej daty i miejsca druku, a ilość stron wynosi 24.

Pierwsze bodaj ogniwo w łańcuchu narastających nieporozumień stanowi zapis w bibliografii Feliksa Bentkowskiego z roku 1814: „*Essay d'Aphorismes sur la liberté, à Varsovie 1791, in 4-to, 32 stron*”.² W życiorysie Jana Potockiego, zamieszczonym w *Wizerunkach i Roztrząsaniach* (1835), Michał Baliński powtórzył ów zapis, włączając informację o *Essay* do swej biograficznej opowieści. Opisując podróże krajczyca z roku 1791 autor ten błędnie podaje, że jeszcze przed rozpoczęciem się roku 1792 „Warszawa ujrzała młodego wędrownika w murach swoich. Zaledwo miał czas spocząć po trudach wielkich podróży, zajęły go wnet sprawy własnego kraju” i przyłączył się do prac prawodawców „przez wydanie bezimiennego pisma w roku 1791 pod tytułem *Aforyzmy o wolności*” (w przypisie pełny opis jak u Bentkowskiego).³ Datowanie Baliński „uściślił” mówiąc w swych gawędach historycznych z roku 1843 o bezimienne wydany przez Potockiego „przy samym schyłku 1791 roku” pisemku: „*Essay d'Aphorismes etc., à Varsovie 1791, in 4-to, 32 stron*”.⁴

„Repetitio est mater studiorum.” Nieprawidłowy zapis Bentkowskiego utrwalił się w literaturze i spowodował przekonanie o datowaniu *Essay* na rok 1791 i o istnieniu egzemplarzy defektowych. Aleksander Brückner, autor, który w roku 1911 podał jedyną dotąd na autopsji opartą informację o treści broszury Potockiego, datuje ją na rok 1791 (podając tę datę jednak w nawiasie) i stwierdza: „Widziałem tylko defekt (24 str., trzy pierwsze rozdziały, brak ostatniego)”.⁵ W Bibliografii Estreichera w r. 1913 podano: „*Essay d'Aphorismes sur la liberté (Varsovie 1791 ?) w 4-ce, str. 32. W Bibl. Jagiell. jest defekt o 24 stronach.*”⁶ Te domniemane defekty i nawiasowe zresztą datowanie na rok 1791 to jeszcze niewiele w porównaniu z zamieszczeniem, które wprowadził Władysław Smoleński.

W *Publicystach anonimowych* czytamy: „Rok 1791 Potocki przepędził na podróżach po Hiszpanii i Maroku. Wrócił do Warszawy pod koniec

² F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, t. II, Warszawa 1814, s. 741.

³ *Wizerunki i Roztrząsania Naukowe*, część VI, Wilno 1835, s. 73—74.

⁴ M. Baliński, *Jan Potocki — wędrownik, literat i dziejopis*, w: *Pisma historyczne*, t. III, Warszawa 1843, s. 149—150.

⁵ A. Brückner, *Jana hr. Potockiego prace i zastugi naukowe*, Warszawa 1911, s. 10.

⁶ Estreicher, t. XXV, Kraków 1913, s. 138.

stycznia 1792. Bułhakow zanotował w swoim dzienniku pod datą 9 maja roku 1792, że krajczyk napisał broszurkę, w której chwali konstytucję, lecz dla utrzymania jej radzi zrezygnować z tronu sukcesyjnego. Broszurka ta ma tytuł: „*Essay d'Aphorismes sur la liberté. A Varsovie 1791 (4-o, str. 32)*”.⁷ Cóż stąd, że Brückner poprawnie referował, iż autor *Essay* „wymaga dziedziczości korony” i że datowanie druku „A Varsovie 1791” pozostaje w sprzeczności z poprawnie podanym przez Smoleńskiego itinerarium Potockiego? Smoleński, który zapewne nie miał w ręku rzadkiej broszury, pochopnie utożsamiał ją z pismem wzmiankowanym w dzienniku Bułhakowa i stał się autorytetem dla dalszych pokoleń.

Leszek Kukulski, kierując się zapewne datą owego zapisu z dziennika Bułhakowa (9 V 1792), zwieńczył fałszywy trop przedstawiając w roku 1956 *Essay* jako pismo ogłoszone „w pierwszą rocznicę Konstytucji 3 Maja”, w którym Potocki „raz jeszcze zabrał głos w sprawach współczesnej polityki, pochwalając konstytucyjne dzieło Sejmu Czteroletniego, ale zarazem wyrażając pogląd, że dla utrzymania ustawy majowej konieczna jest rezygnacja z zasady sukcesji tronu”.⁸ Po 10 latach Kukulski znów pisze o tym, jak to Potocki „po powrocie do Warszawy pierwszą rocznicę Konstytucji 3 Maja uczcił drukowaną broszurką, zawierającą aforyzmy o wolności, pełne pochwał dla konstytucyjnego dzieła Sejmu Wielkiego”.⁹ Stąd droga wiedzie do *Nowego Korbuta*, który w roku 1972 sprawę przygwoździł, podając zapis: „*Essay d'aphorismes sur la liberté (Warszawa 1792 maj) Dat. skorygował L. Kukulski*”.¹⁰

Owa „eskalacja” błędu wywodzi się z tego, że widocznie ani Smoleński, ani Kukulski broszury Potockiego nie przeczytali, przejęli się natomiast tym, co zapisał w swym dzienniku Bułhakow. Cóż się w owym dzienniku znajduje?

Posel rosyjski w Warszawie był człowiekiem dobrze poinformowanym, a zwłaszcza miał dzięki sekretarzowi Ignacego Potockiego, Parandierowi, sprawnie działający wywiad w domu marszałka. *Dziennik Bułhakowa* w jego ustępach pisanych po rosyjsku znamy jedynie w tłumaczeniu Waleriana Kalinki. Wypada to zaznaczyć, nie mamy bowiem pewności, czy tłumacz prawidłowo posłużył się określeniem „broszurka”, co niezgodnie z prawdą sugeruje druk. Mogło to zaciążyć na pospiesznym rozumowaniu Smoleńskiego, który ową „broszurkę” utożsamiał z jedyną broszurą polityczną o niewątpliwym autorstwie Potockiego, a więc z *Essay*.

Bułhakow pod datą 28 IV/9 V 1792 zanotował: „Jan Potocki (syn krajczego) napisał broszurkę, w której dowodzi, iż należy zrobić ofiarę z zasady sukcesyjnego tronu dla zachowania konstytucji, która jest dobra i użyteczna. Marszałek Potocki odpowiedział mu: Je suis faché, mon cher

⁷ W. Smoleński, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*, „Przegląd Historyczny” 1912, t. XIV, s. 209.

⁸ Wstęp L. Kukulskiego do: Jan Potocki, *Rękopis znaleziony w Saragossie*, Warszawa 1956, s. 8.

⁹ Wstęp L. Kukulskiego do: Jan Potocki, *Parady*, Warszawa 1966, s. 8.

¹⁰ Nowy Korbut, t. VI, cz. 1, Warszawa 1972, s. 70.

cousin, d'être d'un avis entièrement contraire au vôtre et de différer dans les principes et dans les conséquences. Dans les principes, parce que la crainte de l'agrandissement de la maison de Saxe, que peuvent nous objecter les puissances voisines, ne peut porter atteinte à notre indépendance et au droit de nous choisir un roi tel que nous jugeons à propos; et le refus de l'Electeur ne peut détruire la succession que nous avons établie. Les puissances, que vous croyez armées contre nous, auront assez à faire désormais pour elles. Quant à la Russie, croyez qu'il y a moyen, soit de la menacer, soit de nous la rendre propice. Pesez bien ces considérations, et vous verrez qu'une inquiétude légère n'est pas suffisante pour chercher à renverser un édifice que nous avons eu tant de peine à établir."¹¹

Zważywszy kaliber polityczny obu kuzynów, jest rzeczą zrozumiałą, że Bułhakowa i jego wywiadowcę bardziej interesowała opinia Ignacego Potockiego niż treść „broszurki” krajczyca. My też mamy swoje powody, aby za Bułhakowem przytoczyć in extenso odpowiedź Ignacego. Zanim jednak zajmiemy się tą odpowiedzią, należy zapoznać się z pismem Jana Potockiego, które spowodowało replikę marszałka.

W papierach Ignacego Potockiego znajduje się krótki, ale treściwy traktacik zatytułowany: *État de la question par Jean Potocki*.¹² Wśród naszych pisarzy politycznych krajczyc wyróżniał się klarownie logicznym, sarkastycznym i bardzo niesarmackim sposobem myślenia. Jak wiadomo, twórcy Konstytucji 3 Maja najbardziej drażliwą w kraju i za granicą sprawę sukcesji tronu przeprowadzili w sposób wysoce niefrasobliwy. Dziedziczny tron ofiarowano elektorowi saskiemu nie pytając się o jego zgodę. Wciąż nie posiadano tej zgody, kiedy zaciągały się ciężkie chmury nad świętującą rocznicę Konstytucji Warszawą. Ustawa Rządowa, wraz z figurującym w niej jako sukcesorem tronu elektorem i jego córką, polską „infantką”, była zaprzysiężona przez Sejm, urzędy, wojsko, sejmiki. Sytuacja była z punktu widzenia politycznego groźna (a nawet, z czego jeszcze nie zdawano sobie sprawy w Warszawie, już wręcz beznadziejna), a z punktu widzenia prawnego paradoksalna.

Jan Potocki, który już na wiosnę 1788 deklarował się jako zwolennik sukcesji w rodzinie Poniatowskich¹³, w czasie prac nad formą rządu w roku 1790 występował, tak jak wszyscy „patrioci”, na rzecz wprowadzenia tronu dziedzicznego. Z początkiem roku 1791 opuścił jednak na rok Polskę i nie był współodpowiedzialny za sposób, w jaki przeprowadzono saską sukcesję w dniu 3 maja. Po powrocie do kraju, na wiosnę 1792, świadom był zagrożenia, a być może docierały do niego i republi-

kańskie motywacje Szczęsnego Potockiego. Krajczyc wysilił swój logiczny umysł, aby znaleźć wyjście z błędnego koła.

Zdaniem autora *État de la question* Polska, zagrożona przez szarpiące ją obce wpływy, słusznie upatrywała „lekarstwa” w sukcesji tronu. Sejm i sejmiki zaprzysiężyły jednak sukcesję „o tyle, o ile” (en tant que). Konstytucja oddaje bowiem tron elektorowi, „o ile” on ten tron przyjmie, a dom saski przyjął sukcesję, „o ile” mocarstwa wyrażą na to zgodę. „Tak więc poprzez koło błędne, ale rzeczywiste, ofiarowaliśmy tron i przysięgli o tyle, o ile [en tant que] mocarstwa się na to zgodzą.” Świętość przysięgi jest niewzruszona, jeśli chodzi o jedność i ustanowione władze, nie może jednak tyczyć warunków, „które ze swej natury są co najmniej dwustronne, a nawet wielostronne [au moins bilatérales, et même multilatérales]... Przysięga nasza nie może zmuszać domu saskiego do przyjęcia korony, a przez to samo nie może i nas zmuszać do działania tak, jak gdyby dom saski ją przyjął”. Należy świętować rocznicę Konstytucji w duchu patriotycznej jedności i wierności zaprzysiężonym prawom, ale warunkowa sukcesja tronu wobec niespełnienia warunków nie jest tą przysięgą objęta.

Rozprawiwszy się ze sprawą przysięgi, Potocki przechodzi „do tematu trudniejszego, poruszając go trzeba bowiem mieć odwagę wydania się lekkim” (avoir le courage de paraître timide). Polska jest państwem niepodległym, ale nie była monarchią dziedziczną. Sukcesja stanowi zdobycz polityczną i wzrost potęgi, który musi interesować całą Europę. Gdyby dwie wielkie monarchie zechciały połączyć się w jedno państwo, to „zapewne prawo byłoby po ich stronie, przypuszczalnie jednak sprawa znalazłaby się przed trybunałem Europy”. Dlatego też Ludwik XIV osadzając swego wnuka na tronie hiszpańskim musiał się wyrzec myśli połączenia kiedykolwiek obu monarchii pod jednym berłem. Naród traci niepodległość, kiedy przystaje na to, aby nim rządził obcy ambasador i aby na jego terytorium stały obce wojska. „Ale naród nie traci niepodległości, jeśli dostosowuje swoje postanowienia do postanowień Europy, zwłaszcza w sprawach, które nie mają charakteru ściśle wewnętrznego, ale dwustronny.” Zdaniem Potockiego „sukcesja byłaby na pewno najlepszym środkiem zachowania niepodległości, ale skoro ten środek jest niemożliwy, to należy poszukać innego”.

Zwolennicy „ryzykowania wszystkiego za wszystko” (risquer le tout pour le tout) zawsze zyskają poklask, nikt bowiem nie chce uchodzić za lekkiego i „nic pospolitszego jak odwaga lekkomyślności” (le courage de l'imprévoyance). Ryzykanci zamykają drogę do rokowań, które przecież nigdy nie były uważane „jako niegodne majestatu jakiegokolwiek państwa”. Elektor saski, którego kraj jest zabezpieczony prawami Rzeszy, a który ma pieniądze, kredyt, wojsko i fortece, nie sądzi, „aby było poniżej jego godności uzależnienie przyjęcia korony od zgody trzech mocarstw”.

W rokowaniach z Rosją należy posłużyć się dobrymi usługami elektora i życzliwością Austrii, a Prusy, które na mocy traktatu przymierza są

¹¹ W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, t. II, Kraków 1891, s. 369.

¹² AGAD, Archiwum Potockich (Publiczne) 197, s. 397—400.

¹³ W liście z 19 IV 1788 Stanisław August pisał do Corticellego, że Jan Potocki „niezmierne wylał przede mną oświadczenia odważnych swoich dla ojczyzny rezolucji a oraz osobistego przywiązania do mnie, tak dalece, że o sukcesji tronu w imieniu moim gadał. Ja na to powiedziałem mu, że pamiętam na przysięgę zakazującą mi myśleć o tym, i zakląłem go, aby o tym nie gadał.” AGAD, Zbiór Popielów 424.

zobowiązane do uznania naszego rządu „ustalonego” (établi), nie mogą uznać za ustaloną sukcesję saską, której elektor nie przyjął. W wyniku rokowań będzie można uzyskać, iż „w ten czy inny sposób nasz spokój nie będzie już zawsze spoczywał na jednej głowie, co byłoby w interesie wszystkich mocarstw, albo wprowadzić lepszy sposób elekcji” (obtenir que de façon ou d'autre notre tranquillité ne soit plus toujours sur une seule tête, ce qui seroit l'intérêt de toutes les puissances; ou un mode d'élection meilleur).

Pierwszą alternatywę, tyjącą owego zdjęcia troski o spokój Polski z jednej głowy, sformułował Potocki w sposób niezbyt jasny. Trudno rozumieć to jednak inaczej, jak pogodzenie się krajczyca z możliwością zniesienia w Polsce stanowiska króla. Argument, iż dogodzi to wszystkim mocarstwom, przypomina rozumowanie Szczęsnego Potockiego.¹⁴ Można więc postawić Jana Potockiego w szeregu nielicznych wówczas w Polsce ludzi akceptujących „czysty” republikanizm, choć do tej alternatywy skłaniał się nie z racji pryncypialnych (jak Szczęsny), ale ze względu na sytuację międzynarodową. Ustanowienie w wyniku rokowań republiki bez króla czy też ulepszenie formy elekcji „ustali nasz los na jedną lub dwie generacje, co już da wiele” (ce qui est déjà beaucoup). Wprowadziwszy na miejsce nie przyjętej sukcesji tronu „te środki zastępcze” (ces substitutions) należy je „zespolic [amalgamer] z tą częścią konstytucji, która zależy jedynie od nas i którą też jedynie mogliśmy zaprzysiąc. Będzie to sprawą władz, któreśmy ustanowili i z którymi związaliśmy się przysięgą w sposób nieodwołalny.” W czasie trwania rokowań należy się zbroić przeciw grożącej inwazji, co jest „najświętszym obowiązkiem”.

Jan Potocki pisze zgryźliwie: „Wydaje mi się to mową rozumu [le langage de la raison], ale jeśli w rzeczy samej rozum przemawia, to z trudem będzie wysłuchany.” Należy przypomnieć, że na wiosnę roku 1788 największe wrażenie uczyniło rzucone przez Jana Potockiego wezwanie do uzbrojenia całego narodu.¹⁵ Otóż na wiosnę 1792 wzywający do negocjacji krajczyk spotykał się z odpowiedzią: „Inaczej mówiłeś dawniej. Twierdziłeś, że liczny naród, otaczając swe lasy zasiekami, wsie palisadami, pokrywając równiny lekką kawalerią, może się bronić przeciw inwazji i wstrzymać pochód armii, że można rozniecić powszechny entuzjazm”. Na to — zdaniem Potockiego — jest tylko jedna replika: „Zawołanie: «umierajmy za ojczyznę», jest zrozumiałe dla wszystkich, lecz zawołanie: «umierajmy za sukcesję», jest dużo mniej popularne i dużo mniej zdolne do rozniecania tych pożarów, które zresztą zawsze trzeba uważać za środek ostateczny. Nieustraszony marynarz, raczej niżby miał się podać, wysadzi swój okręt w powietrze, ale nie od tego czynu rozpoczyna

¹⁴ W liście z 10 III 1791 pisał Szczęsny Potocki do Seweryna Rzewuskiego: „Korona polska będzie zawsze zawadnym kamieniem dla sąsiadów, utworzenie Rzeczypospolitej spokojność i bezpieczeństwo im upewni.” E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788—1796*, „Przegląd Historyczny” 1954, t. XLV, s. 736.

¹⁵ E. Rostworowski, *Debiut polityczny Jana Potockiego*, s. 691—696.

obronę. Konkluzja: Należy walczyć za ojczyznę, aby odeprzeć inwazję, zgwałcenie terytorium. Ale czy należy zagrzebywać się pod ruinami systemu? Nie.”

Wkrótce potem, w obliczu inwazji, Jan Potocki z nowym zapałem nawiązał do swych obronnych pomysłów z roku 1788 i krzątał się wokół zorganizowania korpusu strzeleckiego z kurpiowskich puszczaków.¹⁶ Akces Stanisława Augusta do Targowicy przerwał te poczynania i zamknął w życiu Potockiego krótki rozdział wypełniony polityką. Ale to już inna historia. Powróćmy do rękopisu z papierów Ignacego Potockiego.

Na ostatniej stronie *État de la question*, po słowie „non”, Ignacy Potocki pociągnął kreskę, pod którą dopisał:

„Réponse

Vous me demandez, mon cousin, si mon opinion se rapporte à la vôtre quant à la succession. Je vous répons qu'elle est absolument différente. Il ne faut pas confondre le choix de l'Electeur de Saxe avec la loi qui veut une succession. Le choix est en tant que, il est quant à son effet bilatéral, mais la loi d'un trône successif est absolue, unilatéral et doit être envisager in abstracto. La politique peut disputer l'agrandissement de la maison de Saxe sans mettre en doute l'indépendance de la Pologne; elle ne peut pas attaquer l'article essentiel de la Constitution — le trône successif — sans revoquer en doute l'indépendance nationale. Pesez donc bien la question et vos consequences seront justes. Quant aux faits, vous croyez l'Europe armée contre la Pologne au moment où les puissances dont vous parlez sont bien obligées de s'armer pour elles mêmes. Et quant à la Russie, si les Allemands nous abandonnent, croyez que de menacante qu'elle est, il y a des moyens de la rendre propice à la succession, et c'est que les Allemands devraient prévoir. Méditez cette chance, peut-être vous conviendrez que le langage constitutionnel est en même temps celui de la raison.”

Obaj kuzynowie mieli dobre pióra i umieli zręcznie dyskutować. Podałem odpowiedź Ignacego in extenso nie po to jednak, aby dać próbkę kultury umysłowej panów Potockich. Choć będzie to odejście od naszego tematu, którym jest pisarstwo polityczne Jana Potockiego, warto przypatrzyć się odpowiedzi Ignacego z dwóch względów.

Proszę porównać tekst z *Dziennika Bułhakowa* z autografem. Na podstawie *Dziennika* można by przypuszczać, że Parandier podsłuchiwał rozmowę kuzynów, ale wiemy, że wymiana myśli między Janem i Ignacym dokonała się na piśmie. A więc Parandier widać zapuścił żurawia do papierów swego chlebodawcy. Nie miał czasu czy możliwości sporządzić kopii, ale dobrze przeczytał, nieźle zapamiętał i tak zapisał, że czytelnik *Dziennika* może być przekonany, że ma do czynienia z autentycznym tekstem Ignacego Potockiego. Tymczasem ów tekst nie tylko całkowicie różni się od oryginału formą, ale również nie całkiem wiernie oddaje treść. Dyplomaci i różnego autoramentu agenci XVIII wieku mieli żyłkę literacką i re-

¹⁶ Tamże, s. 708—709.

toryczno-epistolograficzną edukację szkolną. Relacje ich obfitują w bardzo żywo pisane dialogi i obce wypowiedzi ujęte w rozwiniętej frazeologicznie formie oratio recta. Porównanie dwóch wersji odpowiedzi Ignacego Potockiego przynosi morał, jak należy być ostrożnym w traktowaniu owych sugestywnych relacji jako wypowiedzi autentycznych. Mieliśmy wprawdzie możliwość sprawdzić, że Parandier, mimo swych literackich zapędów, był niewątpliwie dobrym i inteligentnym szpiclem, zamazał jednak nieco właśnie to, co w odpowiedzi Ignacego Potockiego było politycznie najbardziej znaczące i tyczyło Rosji.

Ignacy Potocki napisał: „Co się zaś tyczy Rosji, to jeśli Niemcy nas opuszczą, są środki, aby Rosję z obecnie groźnej uczynić sprzyjającą sukcesji, i Niemcy powinni to przewidzieć.” Jest rzeczą oczywistą, że owym środkiem był projekt oddania sukcesyjnego tronu wielkiemu księciu Konstantemu. Zyskujemy więc ważny dowód, że Ignacy Potocki już bardzo wcześniej, w każdym razie przed dniem 9 maja 1792, uważał tę ofertę za atutowego asa polskiej dyplomacji, niezawodną in extremis deskę ratunku, a zanimby do tego miało dojść, za ważki argument mogący skłonić Prusy, Austrię i Saksonię do obrony przed Rosją Konstytucji wraz z saską, pruską czy austriacką sukcesją.¹⁷

Wyczerpawszy sprawę *État de la question* mamy oczyszczone przedpole, aby zająć się *Essay d'Aphorismes*. Broszura zawiera trzy rozdziały liczące po 8 stron, z których każdy stanowi składkę z powtórzonym dużym tytułem całości: *Essay d'Aphorismes sur la liberté*. Pierwsze dwie strony pierwszego rozdziału jest to karta tytułowa, a na końcu tego rozdziału podano: „Fin du Chapitre premier”. Nie ma takiego zakończenia przy dalszych rozdziałach, a ich charakter typograficzny nie jest całkiem jednolity. Poprzez wszystkie rozdziały idzie paginacja ciągła, obejmująca i kartę tytułową; wydaje się jednak rzeczą możliwą, a nawet prawdopodobną, że kolejne rozdziały były drukowane oddzielnie. Jan Potocki zawsze pisał pospiesznie, nerwowo, krótkimi kwestiami, a miał pod ręką własną drukarnię. Zapewne skoro tylko napisał rozdział, to oddawał go pod prasę, a między pisaniem kolejnych rozdziałów mogły być czasowe przerwy. Za tym przypuszczeniem przemawia nie tylko zewnętrzny wygląd broszury.

W rozdziale drugim znajdujemy zdanie: „Mais tandis que l'on imprime ce chapitre de mes aphorismes, je m'apperçois...” (s. 15). W tymże rozdziale, zajmując się sprawą cesji Gdańska, Potocki przyznaje, że ów punkt nie pozostaje w związku z poprzednimi, ale został „amené par les circonstances” i zapowiada: „j'en reviens à mes aphorismes” (s. 12). W pierwszym rozdziale wolność jest określona jako „une science” (s. 3), w trzecim autor mówi, że może raczej powinien być ją nazwać „un art” (s. 17). *Essay* nie jest systematycznie zaplanowanym traktatem, ale myśl Potockiego biegnie kapryśnym meandrem poprzez luźno ze sobą związane

¹⁷ Por. E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej*, Warszawa 1966, s. 288—304. Ignacy Potocki oferował polską koronę Konstantemu jeszcze po klęsce powstania 1794.

aforyzmy i spowodowane aktualnymi wydarzeniami dygresje. Można by się zastanawiać, czy krajczyk nie dodrukował jeszcze czwartego rozdziału, co pokrywałoby się z wersją Bentkowskiego o broszurze liczącej 32 strony. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby wszystkie zachowane w polskich zbiorach publicznych egzemplarze były defektami. W każdym razie cała seria aforyzmów musiała ukazać się przed opuszczeniem przez Potockiego Polski z początkiem roku 1791, a datowanie trzech znanych rozdziałów można ustalić dość dokładnie.

Zajmując się sprawą Gdańska autor *Essay* odsyła do tego, co już powiedział w swojej „lettre sur Danzig” (s. 10). Daremnie bibliografowie poszukiwali takiej broszury, trzeba natomiast zaglądnąć do wydawanego z inicjatywy i nakładem Jana Potockiego w Drukarni Wolnej „Journal Hebdomadaire de la Diète”. W periodyku tym, stanowiącym coś pośredniego między diariuszem sejmowym a politycznym czasopismem tygodniowym, znajduje się seria 12 listów do redakcji ogłoszonych w okresie luty—lipiec 1790. Dwa pierwsze (w numerach z 21 i 28 lutego) kończą się formułą: „J'ai l'honneur d'être, Monsieur, etc. etc. J. P.” Dalsze listy nie mają już tej formuły, ale kilka z nich w sposób bezpośredni nawiązuje autorsko do poprzednich i znaczna większość całej serii na pewno wyszła spod pióra Jana Potockiego. Parę listów jest niewątpliwie obcych, autorstwo paru wątpliwe. Trzeba się będzie kiedyś bliżej tym listom przypatrzeć, są bowiem bardzo interesujące. Na razie wystarczy stwierdzić, że Potocki zajmował się sprawą Gdańska w trzech listach.

W liście II (z 28 lutego) autor występuje pryncypialnie przeciw cesji, ale krążące wokół niej pogłoski uważa za bezpodstawne.¹⁸ List III (z 7 marca) poświęcony jest agitacji na rzecz przymierza z Prusami. Sprawę cesji Gdańska poruszono tu ubocznie, radząc jednak spokojnie rozważyć ewentualne korzyści tej „wymiany handlowej”.¹⁹ Wreszcie w liście XII (z 11 lipca) Potocki dał rozwinięty wywód na temat owych korzyści handlowych i projekt zamiany Gdańska na Wieliczkę.²⁰ Autor *Essay* najpewniej nawiązuje do tego właśnie listu, pisząc: „Quant au commerce, ce sujet est fort compliqué. Je l'ai déjà traité dans ma lettre sur Danzig.”

Terminus post quem powstania *Essay* wyznacza zatem list o Gdańsku z 11 lipca. Jako sprawy aktualne poruszono w drugim rozdziale broszury cesję Gdańska i prawa kardynalne. Obie te sprawy były łącznie deliberowane w sejmie na przełomie sierpnia i września, a 6 września 1790 uchwalono prawo kardynalne o niezbywalności ziem Rzeczypospolitej. Ponieważ Potocki traktuje sprawę cesji jako otwartą i o uchwale z 6 września nie wspomina, datę tej uchwały możemy przyjąć za terminus ante quem napisania *Essay*, a w każdym razie drugiego rozdziału. Broszura pochodzi więc z lata roku 1790, z okresu, w którym rozpatrywano w sejmie złożony przez deputację konstytucyjną *Projekt do formy rządu*. Należy nadmienić, że ów zredagowany przez Ignacego Potockiego

¹⁸ „Journal Hebdomadaire” 1790, nr 9, s. 65—72.

¹⁹ Tamże, nr 10, s. 75—82.

²⁰ Tamże, nr 28, s. 207—214.

projekt był pomyślany w duchu podporządkowania sejmu sejmikom, a rządu sejmowi, pozbawiał króla prerogatywy nominowania ministrów i senatorów, a na pierwsze miejsce wysuwał niezmiennie prawa kardynalne.

Jan Potocki rozpoczyna rozdział pierwszy od rozróżnienia między „świadomością wolności” (la conscience de la liberté) i „umiejętnością wolności” (la science de la liberté). Lud francuski deklarując „prawa człowieka” stał się wolnym, posiadał bowiem świadomość wolności; nie będzie jednak zdolny wolności zażywać, póki nie nabędzie jej umiejętności. Wolność jest wiedzą, którą trzeba studiować, a „ślepa miłość” wolności jest bardziej niebezpieczna niż użyteczna. „Cóż powiedziano by o lekarzu, który niedostatek studiów chciałby zastąpić nieumiarkowaną chęcią uzdrawiania ludzi.” „W towarzystwie każdy ma prawo mówić, wstać i siadać, jeśli jednak bez przerwy korzystano by z tego prawa, powstałby nieznośny nieład.” Wiedza o wolności, której nabywa się studiując naturę ludzką i historię, polega na określeniu koniecznych ograniczeń.

Potocki pisze w sposób niezmiernie zwięzły; kiedy więc stosuje swą „wiedzę o wolności” do „wielkiego ludu” (grand peuple), trzeba dodać, że formę rządu uzależniano wówczas od wielkości kraju (zdaniem Monteskiusza republika jest możliwa w kraju małym; monarchia odpowiada rozległemu). A więc, zdaniem Potockiego, wielki lud, który ma przedstawicielstwo ustawodawcze wyposażone w „nieograniczone pełnomocnictwa” (pouvoirs illimités), korzysta z możliwie największej wolności i wszelkie rozszerzenie tej wolności byłoby szkodliwe. Nie można więc krępować posłów instrukcjami sejmikowymi, a obecne sejmiki to „prawodawcze orgie” (orgies legislatives). Sejmiki mogą się wypowiadać jedynie w formie referendum, odpowiadając: tak albo nie, na przedłożoną im przez sejm kwestię.

Niebezpiecznym rozszerzeniem wolności byłoby zniesienie królewskości, bowiem lud zamiast mieć się na baczności przed ambicją jednego człowieka musiałby się strzec ambicji wielu. Również niebezpieczna jest elekcyjność tronu, bowiem, nie mówiąc już o towarzyszącym elekcjom zamieszaniu, jeśli elekcyjny król będzie miał dużo władzy, to wyniknie z tego rzymski nepotyzm, a jeśli będzie miał mało władzy, to wyniknie z tego „niesmaczne figurantstwo dożów” (l'insipide représentation dogeale), które Wenecjanie musieli uzupełnić despotyczną władzą inkwizytorów. Sprawa mianowania przez króla ministrów i senatorów emocjonuje nadętych pretendentów, w oczach bezstronnego obserwatora nie wydaje się jednak ważna. Jeśli król będzie rozdawał urzędy zgodnie z opinią publiczną, to będzie „instrumentem woli powszechnej”. Jeśli zaś będzie postępował jak kobieta wynagradzająca swych adoratorów, to prędzej czy później utraci prerogatywę.

Rozdział drugi poświęcony jest zamianom terytorialnym i prawom kardynalnym. Potocki opowiedział się pryncypialnie przeciw zamianom, rozważa jednak ewentualne korzyści ze względu na „zaokrąglenie” i handel. Nie ma przekonania do idei „zaokrąglenia”, bowiem suwerenowie powin-

ni się troszczyć nie o to, „aby ich kraje były okrągłe, ale szczęśliwe”. Sprawa dogodności handlowych może jednak dawać do myślenia, a jako przykład korzystnej zamiany wskazuje projekt odstąpienia Turkom Kamieńca w zamian za Jedisan: wymiana tych fortec nie pociąga za sobą większych zmian w położeniu ludności. Ponieważ bywają zamiany korzystne i sprawiedliwe, powinien być ktoś upoważniony do ich dokonywania. Cesja terytorium wymaga jednak „woli powszechnej narodu” oraz zgody mieszkańców danego terytorium, inaczej bowiem będzie to zawsze ucisk słabszego przez silniejszego.

Prawa kardynalne mają „mieszana naturę łącząc cechy praw i przesądów, a często tracą na tym, jeśli się je sankcjonuje”. We Francji czi się prawo salickie, nie wiedząc, skąd się wzięło, albo gdyby legislatura francuska zadekretowała: „Sankcjonujemy prawo salickie”, to następna legislatura poczuwałaby się do uprawnienia, aby oświadczyć: „Znosimy prawo salickie.” Polska miała „przesady kardynalne”, które sejm 1768 obrócił w prawa. Sejm 1788 je obalił, ale jeśli tenże sejm chce obwarować nowe prawa kardynalne kwalifikowaną większością głosów, to sejm 1798 roku będzie zawsze mógł postanowić, iż dla zniesienia praw kardynalnych wystarczy większość jednego głosu. „Jesteśmy więc w błędnym kole. Czymże jest prawo kardynalne? Prawem i niczym więcej.” Istnieje jedynie rozumny sposób głosowania w materiałach konstytucyjnych: „Proponowane rozszerzenie wolności jest korzystne? Afirmative. Jest niebezpieczne? Negative.” A jeżeli uznamy, że użyteczność praw kardynalnych wynika z tego, że wchodzi w nie przesady, to rozum nigdy nie zwycięży i „dyskusje sejmowe będą się zawsze obracać w kręgu deklamacji: bądźmy Polakami, bądźmy zwycięzcy, umierajmy wolni i tym podobnych wezwań, które z równą korzyścią mogłyby być powtarzane przez salę z echem, jak przez przedstawicieli narodu.”

Potocki ubiega zarzut, iż bez należytego uszanowania wypowiada słowa, które powinny być święte. Otóż dlatego właśnie, że są święte, tak jak imię boskie, nie powinny być używane nadaremnie. A więc wyjaśnia: „«Bądźmy Polakami» — mówi się, gdy zagraża zaprzestanie bycia Polakami. «Bądźmy zwycięzcy» — mówi się czuwając przed bitwą. «Umierajmy wolni» — mówi się w obliczu śmierci. Ale te zawołania dowolnie wplecione w dyskurs służą jedynie do zboczenia z linii prostej, której celem jest, jak wiadomo, jak najkrótszą drogą dotrzeć do danego punktu. Dodam jeszcze, iż zasada sączenia się nie mniej niż przez godzinę, obowiązująca instrumenty chronometryczne zwane klepsydrami, nie powinna dotyczyć przemówień przedstawicieli narodu.”

W rozdziale trzecim Potocki przyznaje, że umiejętność życia w wolności jest bardziej sztuką niż nauką, ważniejszą jest tu bowiem praktyka niż teoria. „Zwolennicy teorii przyjęli łatwą metodę. W swych spekulacjach lekceważą teraźniejszość, mówiąc iż troszczą się o szczęście przyszłych pokoleń. Może się jednak okazać, że obecne pokolenie również pretenduje do szczęścia. Ponadto, ponieważ teraźniejszość jest mądrzejsza od przeszłości, może się również okazać, że przyszłość będzie mądrzejsza od te-

rażniejszości, a przeto będzie umiała sama lepiej się o siebie zatroszczyć." Wreszcie nowy porządek rzeczy zamiast ludzi uszczęśliwić, może im przysporzyć niedogodności. Sztuka rządzenia jest jak praca nad mozaiką. Aby ją odnowić, artysta wymienia i odświeża po parę kamyków, ale szaleństwem byłoby chcieć w ciągu kilku dni wymienić wszystkie kamyki w mozaikach watykańskich.

„Teoretycy również mają za nic charakter ludów. Twierdzą, że ustrój [le gouvernement] tworzy narody, ale skoro z jeszcze większą racją można by powiedzieć, że to narody tworzą swój ustrój, wynika stąd błędne koło wskazujące, że od tej strony nie rozwiążemy problemu.” Potocki odwołuje się do swych doświadczeń podróżnika i etnografa. Przytoczymy jedną przypowieść:

„Będąc w Kairze pytałem się, dlaczego murzyńscy niewolnicy nie mają udziału w rządzie tak jak inni mamelucy. Odpowiedziano mi, że o tym myślano i że nawet pewien wyróżniający się zasługami czarny został wyniesiony do godności kiaczefa. Ale w dniu, kiedy po raz pierwszy zasiadł on w Dywanie, pod oknami pałacu przechodził czarny pochodzący z tej samej okolicy i wygrywający na piszczałce melodię, którą dygnitarz często słyszał w swoim dzieciństwie. Wówczas nowy kiaczef wstał i rozpoczął tańczyć pośrodku sali Dywanu. Czyż można mniemać, iż całkowicie oddany sensacjom chwili Murzyn będzie zdolny poddać się takiej formie rządu, która wymaga rozsądku nawet od tłumu [la multitude]?” Tego rodzaju refleksje prowadzą autora do konkluzji: „Natura ma dla gatunku ludzkiego trzydzieści różnych form zewnętrznych, a my chcemy, aby była tylko jedna forma wewnętrzna i aby te same zasady rządu mogły służyć wszystkim.”

Sprawa różnic charakterów narodowych skłania Potockiego do ponownego rozpatrzenia kwestii zamian terytorialnych. Uznaje, że są one nader uzasadnione, jeśli służą wydobyciu jednej rasy spod panowania drugiej. Wszędzie Arabowie są nieszczęśliwi pod panowaniem Turków, a Słowianie pod panowaniem Niemców. Również Niemcy z Prus Królewskich z trudem przyzwyczajali się do polskich rządów. „Nie dlatego, aby jedne narody miały więcej wad czy zalet niż inne, ale ponieważ ich wady i zalety nie są te same.”

W oczach autora trzeciego rozdziału *Essay d'Aphorismes* świat ludzki staje się coraz bardziej migotliwy. Stawia sobie pytanie, czy zawsze racja jest po stronie większości. „Często przy słusznej stronie znajduje się mniejszość jedynie dlatego, że jej cierpka wyniosłość [l'acide vaniteux] wzburzyła zazdrość większości. Dlatego wydaje się, że projekty powinny być niekiedy anonimowe, tak jak rozprawy posyłane akademiom.” Trzeba by tomów, aby przedłożyć sprawy zaniechane przez teoretyków, a które w praktyce stawiają „unieważniające przeszkody” (des obstacles diriments). Potocki kończy sceptycznie: „Teoria wszystko tłumaczy i w nic nie wątpi, praktyka zaś jest pełną wahań, tysiąc razy bowiem widziała niedostatki teorii. Umiejętność życia w wolności jest więc sztuką i to sztuką trudną.”

Między pierwszym i trzecim rozdziałem *Essay* myśl Jana Potockiego zakreśliła łuk od zadufanej pewności siebie do zwątpienia. Ten niezrównoważony psychicznie człowiek często przechodził od podnieconej aktywności do stanów depresji. Wkrótce po napisaniu *Essay* depresja nerwowa skłoniła Potockiego do porzucenia polityki i udania się w egzotyczną podróż.

Jako cel tego szkicu postawiłem sobie wyjaśnienie nieporozumień, które narosły wokół *Essay d'Aphorismes* i *État de la question*. Nie powstrzymałem się jednak od dość beznadziejnego zadania, jakim jest próba przekazania w streszczeniu i w tłumaczonych fragmentach zawartości dwóch pism politycznych Jana Potockiego. To bardzo szczególny autor, który w naszej literaturze politycznej uwija się jak pstrąg między karpiami. Szybki, bystry, drażniący niekonformistyczny i dociekliwy, łączący elegancję z arogancją i sarkastyczny humor z powściąganym patosem, Jan Potocki w publicystyce czasów Sejmu Czteroletniego jest nie tylko jednym z najbardziej niezależnych i inteligentnych szermierzy, ale też znakomitym polsko-francuskim pisarzem.

W XVIII wieku wielu Polaków doskonale po francusku pisało. O ile jednak podejmuję się mniej więcej wiernie przetłumaczyć np. francuskie teksty Stanisława Augusta, bowiem pod jego zręczną francuszczyzną tkwi podstawowe podłoże polskości, to Jan Potocki jest tak do szpiku kości francuski, że wręcz intraduisible. Nie mówiąc już o często stosowanej grze słów, zwieżłość, lekkość, sól i polot tego autora nie przylegają do naszej mowy. Trzeba go czytać w oryginale. A ponieważ pisma polityczne Potockiego to rękopisy lub unikalne druki (tyczy to również „Journal Hebdomadaire”), trzeba zbiór tych pism wydać po francusku, co złoży się na niewielki tomik o objętości 100—150 stron na pewno nienudnego tekstu.